

**Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej  
w dniu Uroczystości Pęcickich  
parafia Św. Ap. Piotra i Pawła w Pęcicach  
5 sierpnia 2018 roku**

Panie Wojewodo Mazowiecki reprezentujący Prezesa Rady Ministrów naszego Rządu, Pana Mateusza Morawieckiego!

Panie Wójcie gminy Michałowice!

Kombatanci polskich dróg ku wolności!

Czcigodne poczty sztandarowe!

Bracia i Siostry, uczestnicy Najświętszej Ofiary sprawowanej w dniu Uroczystości Pęcickich!

Wy wszyscy, którym drogie jest dziedzictwo wolności – dziedzictwo Rzeczypospolitej wiernej Chrystusowi i tradycjom ojczystym!

Siostry i Bracia!

Znów mamy kolejny dzień pamięci, wdzięczności i myśli kierowanych ku braciom - powstańcom poległym na tej ziemi 74 lat temu w walce o niepodległość i wolność naszej Ojczyzny. Jednocześnie świętujemy **setną rocznicę odzyskania niepodległości po latach niewoli...** Z jednej strony to smutny czas, gdy życie składa hołd śmierci, a ci, co odeszli, znowu powracają.

**Ten niezwykły czas skłania również do narodowego rachunku sumienia.** Co prawda odkurzyliśmy historię, tę, którą przez wiele lat przysypywano piaskiem kłamstwa i wymazywano z podręczników.

Wiele pokoleń pracowało i tworzyło kulturę narodową, abyśmy dzisiaj mogli budować dzieje naszego narodu. Dlatego jesteśmy zobowiązani do pamięci o nich. Marszałek Polski - Józef Piłsudski mówił: **„Ten, kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku terażniejszości ani nie ma prawa do przyszłości”**. Dzisiaj wracamy myślą do listopada 1918 roku, gdy Europa pogrążona była w otchłani pierwszej wojny światowej. Zawieszenie broni - podpisane 11 listopada 1918 roku - przyniosło naszemu narodowi tak wyczekiwaną wolność. Ten dzień nie był wynikiem zbiegu okoliczności czy wspaniałomyślności naszych sąsiadów. Był ukoronowaniem wytrwałego dążenia narodu polskiego ku wolności. Choć zdarzyło się, że marszałek Piłsudski z goryczą mówił: **„Polacy chcą niepodległości, lecz pragnęliby, aby ta niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie kropelki krwi”**, walce o niepodległość swoje życie poświęciło kilka pokoleń Polaków. Wielu z nich zapłaciło za to wysoką cenę - zesłania, więzienia, biedy, przymusowej emigracji, a nawet najwyższą cenę, jaką jest życie. Tak wielu Polaków zginęło w powstaniach narodowych i na frontach światowej wojny. Dzisiejszy dzień uświadamia nam tę wielką ich ofiarę.

**„Gdzie twoje groby, Polsko, gdzie ich nie ma?”**  
- wołał Jan Paweł II w Warszawie w czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Polski.

Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko w kazaniach wygłaszanych w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu do ludzi, którzy co miesiąc zbierali się tam i modlili o wolność, mówił: **„Nie jesteśmy Narodem tylko na dziś. Jesteśmy Narodem, który ma przekazać w daleką przyszłość moce nagromadzone przez całe tysiąclecie”**.

Ta setna Rocznicą Niepodległości i kolejna rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, jak i wspomnienie powstańców poległych 2 sierpnia na tej ziemi 74 lata temu w walce o niepodległość i wolność naszej Ojczyzny, którą dzisiaj świętujemy, została wywalczona w powstaniach: kościuszkowskim, listopadowym i styczniowym. Została wywalczona przez wybitnego wodza Józefa Piłsudskiego, który założył legiony. Walkę dyplomatyczną, nie mniej ważną, podjęli w Paryżu Roman Dmowski i Ignacy Paderewski.

Ta niepodległość, którą dzisiaj świętujemy, została wycierpiana. Więzienia, ruskie turmy i zsyłki Polaków na Sybir. Adam Mickiewicz tak opisywał to w trzeciej części „Dziadów”:

**„Tymczasem zajeżdżały inne rzędem długim Kibitki;  
ich wsadzano jednego po drugim...**

**A w takim tłumie taka była cichość głucha,  
Żem słyszał każdy krzyk ich,  
każdy dźwięk łańcucha”**.

Tę wolność wycierpiały bohaterskie dzieci Wrześni, matki, które traciły synów, córki, które oplakiwały

więzionych lub zabitych ojców, wdowy nie mające środków do życia i borykające się z nędzą.

Ta niepodległość, którą dzisiaj świętujemy, została wypracowana. Państwa Polskiego nie było na mapach, ale było ono w sercach i świadomości Polaków. Krzewiono polską kulturę, sztukę, muzykę. Przypomnieć należy twórczość Fryderyka Chopina, Karola Szymanowskiego, Henryka Sienkiewicza, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida i wielu innych. Piórem, pędzlem, muzyką walczyli Polacy o swoją tożsamość. Pracą organiczną krok po kroku dążyli do poprawienia standardu życia rodaków. Zakładano kasy spółdzielcze, kółka, organizowano kursy i szkolenia. To była ogromna praca. Polegała ona na budzeniu ducha narodowego, na podtrzymywaniu wiary, że Polska wróci na mapę Europy. I tak się stało.

Wspomnę jeszcze postać świętego arcybiskupa Warszawy, Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, zesłanego na Sybir za nieugiętą obronę misji Kościoła. Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym w Krakowie, a papież Benedykt XVI kanonizował w Rzymie w 2009 roku. Car Aleksander II był tak zaciekłym wrogiem arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego, że nie objęła go za życia cara żadna amnestia. Mimo ciągłych interwencji Watykanu dokument zezwalający mu na opuszczenie Rosji podpisał dopiero Aleksander III z okazji swojej koronacji. Po powrocie do kraju Feliński osiadł w Dźwiniacze w Galicji, gdzie spędził ostatnie dwanaście lat swojego

życia, uważany przez miejscową ludność za świętego. Umarł w 1895 roku, nie doczekawszy wolności. Jego zwłoki sprowadzono do Warszawy i złożono w podziemiach archikatedry Świętego Jana.

Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński, tak o nim mówił: **„Idźcie do katedry (...), pochyłcie swoje głowy u jego sarkofagu, a zobaczycie: tam leży człowiek, o którym mówiono, że przegrał, a to jest zwycięzca!”**.

Wróćmy jeszcze do wolnościowych rozrachunków. Papież, „nasz papież” - jak często my, Polacy, z dumą go nazywamy, choć czasami zarzucaliśmy mu, że nie był postępowy, że nie miał prawa ingerować w nasze prywatne życie - pyta nas dzisiaj z okna niebieskiego: **„Co zrobiliście ze swoją wolnością, z tą wolnością, która naznaczona jest krwią wielu pokoleń Polaków, robotników, inteligentów, górników i księży?”**

Trochę się zagubiliśmy, zachłysnęliśmy się wolnością, pieniędzmi, Zachodem. Bogaci się bogacą, a biedni są coraz biedniejsi. I niczym są uczucia, odwieczne przywiązanie do wiary, do rodziny, do wierności. Co się z tobą stało, polska rodzinno? Małżeństwo nie jest już traktowane jak sakrament, ale jak umowa, którą w każdej chwili można rozwiązać. Próbuje się nam wciskać obce modele wychowania, które nie mają nic wspólnego z chrześcijańskim systemem wartości. Każe nam się podziwiać „kobietę z brodą” i pozwala robić mętlik

w dziecięcych głowach. Za nic ma się prawo Boże i prawo naturalne. Wielcy tego świata chcą je znieść. Chcą je oddać i złożyć w darze panu ciemności.

W Sejmie i pod Sejmem wciąż się kłócą i wciąż debatują. Nie wiemy już, komu wierzyć, kto chce naszego dobra, a kto utraconej władzy. I nie wiemy, kto w tej sytuacji jest zwycięzcą, a kto przegranym. Co zrobiliśmy ze swoją wolnością?

Miało być tak pięknie w naszej młodej demokracji. A tymczasem coraz więcej bezdomnych szuka jedzenia na śmietnikach, tych samych śmietnikach, na których matki porzucają nowo narodzone niemowlęta. Czy słyszeliście o sześciolatku, który powiesił się w toalecie? Rodzice byli w szoku. Zapracowani nie zauważyli, jak do tego doszło. Może chłopiec po prostu zobaczył podobną scenę w telewizji i chciał spróbować? A może sądził, że to gra komputerowa? Więzienia pełne są morderców, gwałcicieli i złodziei, a poprawczaki pękają w szwach. Dzieci zabijają rodziców, a koledzy z podwórka swoich rówieśników.

Księżu błogosławiony Jerzy Popiełuszko, czy o taką Polskę walczyłeś, gdy wieszano ci worek kamieni na szyi i topiono w Wiśle? Czy o taką Polskę walczyłeś, która promuje „historyczną targowicę” w oparciu o interesy i opinię ościennych państw, jak przed laty było?

Choć nasza ojczyzna jest dzisiaj wolna, to my - jej dzieci, często ulegamy zniewoleniu duchowemu.

Módlmy się za nasz kraj, by szanowano w nim wartości chrześcijańskie, bo tylko one gwarantują jego obywatelom godne życie.

